

Sygn. akt III AUa 1745/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 maja 2013 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maciej Piankowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Grażyna Czyżak SSA Daria Stanek
Protokolant:	Wioletta Blach

po rozpoznaniu w dniu 7 maja 2013 r. w Gdańsku

sprawy R. B.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E.

o prawo do emerytury

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E.

od wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu- IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 21 sierpnia 2012 r., sygn. akt IV U 397/12

zmienia zaskarżony wyrok i oddala odwołanie.

Sygn. akt III AUa 1745/12

UZASADNIENIE

Ubezpieczony R. B. odwołał się od decyzji pozwanego organu rentowego - Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E. z dnia 29.02.2012 r., którą odmówiono mu prawa do emerytury, gdyż na dzień 01.01.1999 r. ubezpieczony nie posiada co najmniej 15 lat pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Pozwany zaznaczył, że ubezpieczony spełnia pozostałe warunki nabycia prawa do emerytury określone przez art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z FUS.

Ubezpieczony wniósł o zmianę powyższej decyzji i przyznanie mu prawa do emerytury twierdząc, że pracował w warunkach szczególnych od dnia 01.09.1966 r. jako spawacz i kowal. Z uwagi na wadliwość dokumentacji pracowniczej ubezpieczony wnosił o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków.

Pozwany organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania podtrzymując stanowisko, iż ubezpieczony nie wykazał 15 lat okresów zatrudnienia w szczególnych warunkach.

Wyrokiem z dnia 21.08.2012 r. Sąd Okręgowy w Elblągu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zmienił zaskarżoną decyzję i przyznał ubezpieczonemu prawo do emerytury od dnia 18.01.2012 r.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach i rozważaniach.

Ubezpieczony (ur. (...)) w dniu 18.01.2012 r. wystąpił o ustalenie uprawnień do emerytury. Z oświadczenia ubezpieczonego zawartego we wniosku wynikało, że nie jest on członkiem otwartego funduszu emerytalnego oraz nie pozostaje w stosunku pracy. Poza sporem było, że ubezpieczony na dzień 01.01.1999 r. legitymuje się ponad 25 letnim okresem ubezpieczenia.

Zaskarżoną decyzją z dnia 29.02.2012 r. pozwany odmówił ubezpieczonemu prawa do emerytury wobec nielegitymowania się przez niego 15-letnim okresem zatrudnienia w szczególnych warunkach.

Zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. Nr 153, poz. 1227 ze zm.) ubezpieczonym (mężczyznom) urodzonym po dniu 31.12.1948 r. przysługuje emerytura po osiągnięciu wieku emerytalnego, wynoszącego co najmniej 65 lat, z zastrzeżeniem art. 46, 47, 50, 50a i 50e i 184.

W myśl art. 184 ust. 1 ww. ustawy ubezpieczonym (mężczyznom) urodzonym po dniu 31.12.1948 r. przysługuje emerytura po osiągnięciu wieku przewidzianego w art. 32, 33, 39 i 40, jeżeli w dniu wejścia w życie ustawy osiągnęli:

- 1) okres zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze wymagany w przepisach dotychczasowych do nabycia prawa do emerytury w wieku niższym niż 65 lat oraz
- 2) okres składkowy i nieskładkowy, o którym mowa w art. 27.

Wg ust. 2, emerytura, o której mowa w ust. 1, przysługuje pod warunkiem nieprzystąpienia do otwartego funduszu emerytalnego albo złożenia wniosku o przekazanie środków zgromadzonych na rachunku w otwartym funduszu emerytalnym, za pośrednictwem Zakładu, na dochody budżetu państwa oraz rozwiązania stosunku pracy - w przypadku ubezpieczonego będącego pracownikiem.

Stosownie do § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 07.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. nr 8, poz. 43) pracownik (mężczyzna), który wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w wykazie A, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki: osiągnął wiek emerytalny wynoszący 60 lat oraz ma wymagany okres zatrudnienia, w tym co najmniej 15 lat pracy w szczególnych warunkach.

Zgodnie z § 3 rozporządzenia, za okres zatrudnienia wymagany do uzyskania emerytury, zwany dalej „wymaganym okresem zatrudnienia”, uważa się okres wynoszący 25 lat, liczony łącznie z okresami równorzędnymi i zaliczanymi do okresów zatrudnienia.

W myśl § 2 ust. 1 rozporządzenia okresami pracy uzasadniającymi prawo do świadczeń na zasadach określonych w rozporządzeniu są okresy, w których praca w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze jest wykonywana stale i w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym na danym stanowisku pracy.

Z powyższego wynika, że ubezpieczony nabyłby prawo do wcześniejszej emerytury w przypadku łącznego spełnienia przesłanek:

- ukończenia wieku 60 lat;
- legitymowania się łącznym okresem ubezpieczenia w wymiarze co najmniej 25 lat, przypadającym na dzień 01.01.1999 r.;

- legitymowania się 15 letnim okresem pracy wykonywanej w szczególnych warunkach, przypadających na dzień 01.01.1999 r.;

- nieprzystąpienia do otwartego funduszu emerytalnego;

- rozwiązania stosunku pracy.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 07.02.1983 r. w § 2 ust. 2 wymaga, by okresy pracy w szczególnych warunkach zostały potwierdzone przez zakład pracy w świadectwie wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub też w „zwykłym” świadectwie pracy z odpowiednią adnotacją.

Świadectwo pracy nie ma jednak mocy wiążącej zarówno dla pozwanego, jak i dla sądu. Nie jest ono bowiem dokumentem urzędowym w rozumieniu art. 244 § 1 i 2 k.p.c., gdyż podmiot wydający to świadectwo nie jest organem państwowym ani organem wykonującym zadania z zakresu administracji państwowej, a tylko dokumenty wydane przez te organy stanowią dowód tego, co zostało w nich urzędowo poświadczane. W postępowaniu sądowym świadectwo pracy traktuje się jako dokument prywatny w rozumieniu art. 245 k.p.c., który stanowi jedynie dowód tego, że osoba, która je podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Dokument taki podlega kontroli zarówno co do prawdziwości wskazanych w nim faktów, jak i co do prawidłowości wskazanej podstawy prawnej.

Pozwany miał zatem prawo weryfikacji przedłożonego przez ubezpieczonego świadectwa pracy, ubezpieczony zaś może wykazać innymi dowodami, również za okres, za który nie zostało przedłożone stosowne świadectwo pracy, że stale i w pełnym wymiarze czasu pracy wykonywał pracę w szczególnych warunkach, tym bardziej, iż zgodnie z utrwalonym w judykaturze poglądem, w sądowym postępowaniu odwoławczym możliwe jest ustalenie okresów zatrudnienia także w oparciu o inne dowody niż dowód z zaświadczenia zakładu pracy (uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21.09.1984 r., III UZP 48/84, LEX nr 14630 oraz z dnia 10.03.1984 r., III UZP 6/84, LEX nr 14625).

Poza sporem było, że ubezpieczony w dniu wydania zaskarżonej decyzji miał ukończone 60 lat, na dzień 01.01.1999 r. legitymował się ponad 25 letnim okresem ubezpieczenia, nie był członkiem otwartego funduszu emerytalnego i rozwiązał stosunek pracy.

Sąd Okręgowy ustalił, że ubezpieczony w dniu 21.06.1969 r. ukończył (...) Szkołę Budowlaną dla Pracujących w zawodzie monter instalacji sanitarnych, a od kwietnia 1970 r. posiada uprawnienia spawalnicze.

Ubezpieczony od 19.04.1971 r. do 15.05.1972 r. był zatrudniony w (...) S.A. w B. na stanowisku mechanika instalacji sanitarnych, a od 20.06.1972 r. podjął zatrudnienie w PGR w K. i był tam zatrudniony do 30.11.1993 r.

W podaniu o przyjęcie do pracy w PGR w K. ubezpieczony wskazywał, że pragnie być przyjęty do pracy na stanowisko konserwatora urządzeń hydraulicznych.

W aktach osobowych ubezpieczony ujmowany był w 1973 r. jako traktorzysta, następnie do 1992 r. jako hydraulik, w 1993 r. hydraulik –mechanik.

Sporne było czy ubezpieczony na dzień 01.01.1999 r. legitymuje się 15 letnim okresem pracy wykonywanej w szczególnych warunkach.

Ubezpieczony domagając się uwzględnienia, jako pracy wykonywanej w warunkach szczególnych, okresu jego zatrudnienia w PGR wskazywał, że wykonywał pracę spawacza i kowala w pełnym wymiarze czasu pracy.

Z zeznań ubezpieczonego wynikało, że został zatrudniony na stanowisku montera w grupie budowlanej i wykonywał tam zarówno pracę montera, jak i spawacza, a po roku pracy (z grupy budowlanej, do której został przyjęty nowy pracownik na stanowisku hydraulika) przeszedł do warsztatu, gdzie wykonywał już tylko prace spawalnicze, a w przypadku braku takich prac - wykonywał w kuźni prace kowalskie. Wnioskodawca twierdził, że był jedynym spawaczem w PGR, w skład którego wchodziły 3 folwarki. Pracując na warsztacie wykonywał wszelkiego rodzaju

spawania przy naprawie kombajnów, w budynkach gospodarczych PGR, tj. w oborach i chlewniach, przy naprawie rur wodociągowych na całym terenie PGR-u, jak i wykonywał prace spawalnicze przy modernizacji budynków pracowników, do których doprowadzano wodę.

Odnosnie pracy w kuźni ubezpieczony twierdził, że naprawiał lemiesz, co polegało na wyklepaniu rozgrzanego do czerwoności lemiesz; w sezonie wyklepywał od 50 do 100 sztuk lemiesz dziennie, przy czym wyklepanie 1 lemiesz trwało, z podgrzewaniem, 10 minut przy pracy 2 czy 3 osób, w zależności od rodzaju uszkodzenia. Ubezpieczony przyznał, że niekiedy dokonywał wymiany zaworu, czy też wymiany kranu, bo do tego rodzaju drobnych prac nie wzywano z Pieniężna hydraulika. Zdaniem ubezpieczonego prace nie związane ze spawaniem miały charakter wypadkowy. Ubezpieczony twierdził, że „hydraulik” jest jego zawodem wyuczonym i ten zawód wykazywał w dokumentach, a przyjęte w dokumentacji stanowisko „mechanika” wynikało stąd, że był on przypisany do części warsztatowej.

Zdaniem Sądu Okręgowego, zeznania ubezpieczonego znalazły pełne potwierdzenie w materiale dowodowym, który wykazał, że w spornym okresie, będąc zatrudniony w PGR w K., ubezpieczony de facto pracował na stanowisku spawacza i kowala.

Z zeznań świadka E. P. wynikało, że gdy podjął on pracę w PGR w 1984 r. to ubezpieczony był już zatrudniony i pracował jako spawacz przy spawaniu gazowym i elektrycznym, jak również pomagał kowalowi, przy czym głównym zakresem jego zadań było spawanie. Świadek przyznał, że ubezpieczony pomagał też mechanikowi w sytuacjach, gdy wystąpiła potrzeba wyjęcia lub zamontowania jakiejś części. Z zeznań tych wynikało, że był zapewniony front robót dla spawacza, bo w PGR było dużo sprzętu, ale jednocześnie był to sprzęt stary. Świadek wyjaśnił, że ubezpieczony wykonywał spawanie przy demontażu starych i montażu nowych klatek dla zwierząt (w PGR hodowano 2000 sztuk świń), krat w oknach, przy wymianie rur. Tego typu prace ubezpieczony wykonywał też na terenie folwarków w K. i K.. Ponadto - co wynikało z zeznań świadka - PGR dysponował 6 kombajnami, 22 ciągnikami oraz dużą ilością sprzętu rolniczego i świadek widywał ubezpieczonego, gdy ten wykonywał przy tym sprzęcie prace spawalnicze.

Również świadek R. D. wskazywał, że ubezpieczony pracował jako spawacz, a w sytuacji, gdy nie było prac spawalniczych, wykonywał prace kowalskie. Z zeznań tego świadka wynikało, że ubezpieczony był uznawany jako tzw. złota rączka i wykonywał również prace hydrauliczne, przy czym prace te wykonywał poza godzinami swojej pracy na prośbę mieszkańców i w sytuacjach awaryjnych.

Podobny zakres prac ubezpieczonego, tj. wykonywanie prac spawalniczych i kowalskich wynika z zeznań świadka A. K., który z ubezpieczonym pracował od 1973 r. do 1993 r. Z zeznań tego świadka wynikało, że ubezpieczony nie pracował w brygadzie remontowo – budowlanej, a jedynie czasami dla tej brygady spawał rury hydrauliczne i wówczas wykonywał spawanie gazowe.

W. K. (1) również potwierdził, że ubezpieczonego widywał tylko przy pracach spawalniczych i kowalskich. Jak zeznał, nie słyszał, by ubezpieczony był brany do innych prac, ale jednocześnie podkreślił, że on pracował w polu. Równocześnie wskazywał, że ubezpieczony był jedynym spawaczem w PGR, a pracy miał dużo, bo PGR miał stare maszyny. Z zeznań tych wynikało, że ubezpieczony także „klepał” lemiesz.

Z zeznań J. S. wynikało, że ubezpieczony wykonywał prace spawalnicze i widywał on również ubezpieczonego przy „klepaniu” lemiesz.

Świadek B. K., która była zatrudniona w PGR początkowo jako brygadzistka, później jako księgowa od 1978 r. do 1996 r. przyznała, że to ona od 1983 r. do końca funkcjonowania PGR-u prowadziła akta osobowe pracowników i nie była w stanie wyjaśnić, dlaczego w dokumentacji osobowej nie była odnotowana faktycznie wykonywana przez ubezpieczonego praca spawacza i kowala. Z jej zeznań wynikało, że ta praca była odnotowywana w dzienniku brygadzisty i w kartach pracy. Pracę ubezpieczonego w kuźni rozliczał albo mechanizator albo brygadzista ogólny, a brygadzista albo dyrektor wypełniał dzienniczek dla osób pracujących na warsztacie. Przyznała, że ubezpieczony miał umowę o pracę zawartą na stanowisku mechanika, ale faktycznie wykonywał pracę spawacza i kowala. Z jej zeznań

wynikało jednocześnie, że ubezpieczony zajmował się pracami hydraulicznymi, np. w sytuacji awarii hydroforni dokonywał wymiany kranu, pracował przy naprawie rurociągów, zajmował się hydrauliką w mieszkaniach.

Również świadek S. K. potwierdził, że ubezpieczony pracował na stanowisku spawacza. Jednocześnie z jego zeznań wynikało, że ubezpieczony przez część czasu pracy wykonywał prace spawalnicze, a w sytuacji, gdy nie było potrzeby wykonywania tych prac, pracował w kuźni. W ocenie tego świadka ubezpieczony na prace spawalnicze poświęcał od 4 do 5 godzin dziennie i ok. 5 godzin pracował w kuźni. Godziny pracy ubezpieczonego na stanowisku spawacza były odnotowywane w dzienniku i w kartach pracy, ale z zeznań tych wynikało też, że ubezpieczony wymieniał kran, usuwał awarie rurociągów, przy czym świadek nie był w stanie odpowiedzieć w jaki sposób były usuwane te awarie. W jego ocenie obsługa hydroforni nie zajmowała ubezpieczonemu dużo czasu, tylko w sytuacji gdy coś pękło, to ubezpieczony spawał.

Sąd Okręgowy stwierdził, że nie miał podstaw, by powyższymi zeznaniami odmówić wiarygodności. W ocenie tego Sądu zeznania wszystkich świadków były spójne i logiczne i korelowały z wyjaśnieniami złożonymi przez ubezpieczonego. Świadczyli z ubezpieczonym w całym spornym okresie, mieli z nim codzienny kontakt i posiadali wiedzę odnośnie wykonywanych przez ubezpieczonego czynności. Potrafili w sposób przejrzysty i czytelny odtworzyć przebieg pracy zawodowej ubezpieczonego.

W świetle powyższych zeznań Sąd Okręgowy stwierdził, że nie ma wątpliwości, że w spornym okresie ubezpieczony wykonywał pracę na stanowisku spawacza i kowala. W ocenie tego Sądu nie ma znaczenia, że ubezpieczony (co wynikało z zeznań świadków) w pełnym wymiarze czasu pracy nie pracował tylko na stanowisku spawacza, czy też tylko kowala. W sytuacji, gdy wykonuje się jednocześnie pracę na dwóch stanowiskach, z których każde jest stanowiskiem pracy w szczególnych warunkach, to zasadnym jest przyjęcie, że tego typu praca winna być zakwalifikowana jako wykonywana w szczególnych warunkach, bo wówczas charakter pracy odpowiada wymogowi stałości i pełnego wymiaru (§ 2 ust. 1 w/w rozporządzenia).

Takiej oceny Sądu nie zmienia okoliczność, że ubezpieczony sporadycznie wykonywał prace hydrauliczne, tj. usuwał awarie poprzez wymianę kranu, zaworu czy też wykonywał innego typu zleczone prace (z zeznań świadków wynikało, że ubezpieczony był postrzegany jako osoba, która potrafi usunąć awarię hydrauliczną, ale jednocześnie wynikało, że wykonywał część tych prac po godzinach). W ocenie Sądu Okręgowego sam fakt wykonywania okazjonalnie prac, o których wspominali świadkowie, nie może rzutować na ogólny charakter pracy ubezpieczonego. Sąd ten podkreślił, że przy ocenie tych „wpadkowych” prac należało mieć na uwadze specyfikę pracy w PGR-ach. Z doświadczenia zawodowego Sądowi temu wiadomym jest, że praca w PGR-ach charakteryzowała się tym, że w sytuacjach awaryjnych pracownicy, bez względu na zajmowane stanowiska, byli przesuwani do wykonywania innych pilnych prac, bowiem duże znaczenie miały i warunki atmosferyczne, i specyfika hodowli zwierząt. Z zeznań ubezpieczonego i świadków wynikało, że ubezpieczony był jedynym spawaczem w PGR, który to obejmował trzy folwarki. W ocenie Sądu Okręgowego ten fakt potwierdza, że wiodącymi pracami musiały być prace spawalnicze, co przy uwzględnieniu, że pracował on jednocześnie na stanowisku kowala, pozwala na przyjęcie, że pozostałe prace jakie wykonywał miały charakter marginalny.

Sąd Okręgowy zauważył, że w dokumentacji płacowej ubezpieczony ujęty jest jako hydraulik, pracownik budowlany, mechanik lub jako „pozostali”, ale jednocześnie Sąd ten zauważył, że na listach osób uprawnionych do funduszu premialnego nie przypisano żadnemu pracownikowi stanowiska spawacza, wyjątkiem jest lista za rok 1982/83, gdzie jako spawacz figuruje A. B., przy czym nie figuruje on już na żadnych innej liście. W ocenie Sądu Okręgowego, powyższa okoliczność świadczy o tym, że przedstawiona dokumentacja jest niewiarygodna i niepełna.

Sąd Okręgowy stwierdził, że prace polegające na spawaniu i kuciu ręcznym są pracami wykonywanymi w szczególnych warunkach. Wynika to z załącznika nr 1 do zarządzenia Nr 16 Ministra Rolnictwa Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 31.03.1988 r. w sprawie stanowisk pracy, na których wykonywane są prace w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

W załączniku tym, w wykazie A, w dziale III, pod poz. 79, pkt 7 wyszczególnione jest stanowisko kowala ręcznego oraz równorzędnie ujęte jest stanowisko spawacza w dziale XIV, pod poz. 12, pkt 1.

W świetle powyższego Sąd Okręgowy uznał, że ubezpieczony w spornych okresach wykonywał stale i w pełnym wymiarze czasu prace w szczególnych warunkach i spełnił tym samym kumulatywnie wszystkie przesłanki do nabycia uprawnień do wcześniejszej emerytury, dlatego też odwołanie uwzględnił, stosownie do art. 477¹⁴ § 2 k.p.c.

Apelację od powyższego orzeczenia wywiódł pozwany organ rentowy, który zaskarżył powyższy wyrok w całości, zarzucając naruszenie art. 184 ust. 1 ustawy z dnia 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2009 r., nr 153, poz. 1227 ze zm.) oraz § 2 ust. 1 i § 4 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 07.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. nr 8, poz. 43 ze zm.) poprzez przyjęcie, że ubezpieczony w spornym okresie pracował przez co najmniej 15 lat stale i w pełnym wymiarze czasu pracy w szczególnych warunkach, a w konsekwencji ustalenie, że jest osobą uprawnioną do nabycia świadczeń emerytalnych w wieku niższym niż powszechnie obowiązujący.

Pozwany zarzucił ponadto naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, co doprowadziło do sprzecznych istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez oddalenie odwołania.

Uzasadniając apelację pozwany podał, że z akt osobowych wynika, że ubezpieczony został przyjęty do pracy na stanowisko mechanik, hydraulik. W kwestionariuszu osobowym w rubryce zawód wykonywany wpisano mechanik, w podaniu o przyjęcie do pracy wpisano stanowisko konserwator urządzeń hydraulicznych, w angażach wpisywano stanowisko hydraulik. Ponadto ubezpieczony otrzymywał ryczałt za obsługę hydroforni. Zdaniem organu rentowego skoro ubezpieczony został przyjęty do pracy na stanowisko mechanika i konserwatora urządzeń hydraulicznych, to wbrew twierdzeniu ubezpieczonego i zeznaniom świadków, nie było potrzeby zatrudnienia spawacza na cały etat. Zapewne w warsztacie mechanicznym, w którym ubezpieczony pracował, wykonywał on różne prace, w tym spawalnicze, co należy do zakresu pracy mechanika. Zeznający w sprawie świadkowie, którzy widzieli ubezpieczonego przy pracach spawalniczych przyznali, iż pracowali w polu i nie widzieli ubezpieczonego przez cały dzień pracy, a jedynie gdy „zjechali z pola” lub rano. Z zeznań świadków wynika też, że kojarzą ubezpieczonego jako tzw. złotą rączkę, bo był na każde zawołanie, z tym, że te prace wykonywał po godzinach. Świadcowie potwierdzili też, że ubezpieczony wykonywał prace kowalskie przy klepaniu lemieszów. Z zeznań świadków nie wynika natomiast, że pracami kowalskimi ubezpieczony zajmował się w kuźni przemysłowej - o jakiej mowa w rozporządzeniu, czy w warsztacie mechanicznym, świadkowie też nie sprecyzowali jakie prace kowalskie dokładnie wykonywał ubezpieczony, a jedynie wskazali, że było to klepanie przy lemieszach. Świadek J. S. wskazał, że ubezpieczony pracował na stanowisku mechanika, a świadek A. K., że ubezpieczony pracował również przy rozładunku pasz.

W ocenie organu rentowego z zeznań świadków nie można wyprowadzić wniosku, że ubezpieczony stale i w pełnym wymiarze czasu pracy wykonywał prace spawalnicze, bądź kowalskie w kuźni przemysłowej. Biorąc pod uwagę okres zatrudnienia ubezpieczonego, tj. od 1972 do 1993 r., a więc 20-letni, trudno dać wiarę świadkom, że przez ten cały okres zajmował się np. spawaniem klatek dla zwierząt. Z kolei przy naprawie sprzętu rolniczego ubezpieczony wykonywał różnego rodzaju prace - w tym spawalnicze, z pewnością także inne prace należące do mechanika. Żaden ze świadków nie wypowiedział się na temat pracy ubezpieczonego w hydroforni, a przecież jej obsługą ubezpieczony zajmował się co najmniej przez kilka lat, z akt osobowych wynika, że ryczałt za obsługę i konserwację hydroforni przysługiwał ubezpieczonemu w latach 1984 - 1990. Jedynie świadek B. K. przyznała, że ubezpieczony zajmował się pracami hydraulicznymi, np., w sytuacji awarii dokonywał wymiany kranu. Natomiast świadek S. K. potwierdził, że ubezpieczony wykonywał prace hydrauliczne, ale praca ta nie zajmowała mu dużo czasu oraz usuwanie awarii polegało na spawaniu. Wbrew stanowisku Sądu I instancji przyjąć należy, że skoro z akt osobowych i kart płacowych nie wynika, że ubezpieczony wykonywał prace spawalnicze tzn., że prac tych nie wykonywał stale i w pełnym wymiarze czasu

pracy. Organ rentowy podzielił stanowisko Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, który w wyroku z dnia 22.02.2012 r., III AUa 1734/11 stwierdził, iż same zeznania świadków, z uwagi na szczególny i wyjątkowy charakter wcześniejszej emerytury, nie mogą przesądzać o wykonywaniu przez wnioskodawcę pracy w szczególnych warunkach, gdy nie znajdują potwierdzenia w dokumentach pracowniczych zgromadzonych w sprawie.

Ubezpieczony wniósł o oddalenie apelacji, jako oczywiście bezzasadnej oraz o zasądzenie od organu rentowego kosztów postępowania apelacyjnego wraz z kosztami zastępstwa adwokackiego w postępowaniu apelacyjnym. W uzasadnieniu tych wniosków ubezpieczony podał, że Sąd Okręgowy dokonał bardzo wnikliwej analizy materiału dowodowego w sprawie, zaś ocena wiarygodności określonych dowodów dokonana przez Sąd zasługuje na najwyższe uznanie. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku wskazuje bardzo precyzyjnie przesłanki, które legły u podstaw przyjęcia przez Sąd Okręgowy, iż dokumentacja pracownicza ubezpieczonego jest w jego ocenie nierzetelna i niepełna, jak również wynika jednoznacznie z jakich przyczyn Sąd dał wiarę zeznaniom przesłuchanych w postępowaniu świadków. Wskazał bowiem Sąd min., iż świadkowie ci byli zatrudnieni w okresie całego zatrudnienia powoda, orientowali się w wykonywanych przez skarżącego czynnościach, jak również w sposób przejrzysty i czytelny potrafili odtworzyć przebieg pracy zawodowej powoda. Okoliczności faktyczne ustalone przez Sąd I instancji, a dotyczące szczegółów pracy powoda w spornym okresie świadczyły jednoznacznie o tym, iż pracował on stale i w pełnym wymiarze czasu pracy **w** szczególnych warunkach. Sąd odniósł się przy tym również i do kwestii tzw. prac wypadkowych, precyzyjnie ustalając, iż przede wszystkim były to prace wykonywana po godzinach zatrudnienia, prace dodatkowe, jak również prace okazjonalne, wymagane od wszystkich pracowników PGR-u z uwagi **na** specyfikę tego rodzaju zakładów pracy, i co nie zmieniało faktu, iż ubezpieczony stale i w pełnym wymiarze czasu pracy pracował w warunkach szczególnych. Zarzuty organu rentowego w tej mierze ocenić należy wyłącznie jako polemiczne, nie znajdujące jakiegokolwiek oparcia w materiale dowodowym sprawy. Przytoczone przez organ rentowy w apelacji orzeczenie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu nie przystaje do okoliczności przedmiotowej sprawy. Pogląd wyrażony w tymże orzeczeniu jest trafny wówczas, gdy dokumentacja pracownicza jest kompletna, niekwestionowana co do treści, a przede wszystkim rzetelna. W sprawie zaś niniejszej Sąd Okręgowy wskazał i wyczerpująco uzasadnił dlaczego istniejącej dokumentacji pracowniczej za spełniającą w/w kryteria uznać nie można. Zatem dokumentacja, na którą powołuje się organ rentowy okazała się dowodem niekompletnym, a co więcej niewiarygodnym, gdyż stała w oczywistej sprzeczności z niebudzącymi w ocenie Sądu wątpliwości ustalonymi faktami. Słusznie zatem Sąd dokonał ustaleń faktycznych w oparciu o pozostałe dowody przeprowadzone w niniejszym postępowaniu.

Odnosząc się zaś do zarzutów naruszenia prawa materialnego ubezpieczony podał, że apelacja nie rozwija w żaden sposób tychże zarzutów w uzasadnieniu, po drugie w kontekście treści uzasadnienia apelacji należy stwierdzić, iż w istocie apelujący zarzucił orzeczeniu błąd w ustaleniach faktycznych, który sformułował niewłaściwie, w postaci zarzutów naruszenia prawa materialnego. Zarzut naruszenia przepisów materialnych polegać może bądź na zastosowaniu niewłaściwego przepisu prawa materialnego do ustalonego stanu faktycznego (błąd subsumpcji), bądź na niewłaściwej jego wykładni, przy czym obie sytuacje mogą mieć miejsce jedynie w razie dokonania prawidłowych ustaleń faktycznych. Apelujący nie wskazuje żadnego z tych uchybień już to w treści sformułowanych zarzutów apelacyjnych, jak również w najmniejszym stopniu nie podejmuje tej kwestii w uzasadnieniu apelacji. Wobec powyższego trudno odnieść się do tego zarzutu, jednakże biorąc pod uwagę jego szczątkowe sprecyzowanie należy uznać, iż jest to w istocie zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie zaś naruszenia normy prawa materialnego. Przy tak rozumianym zarzucie apelacji ubezpieczony odniósł się w istocie już doń wyżej.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja jest uzasadniona.

Analiza materiału dowodowego zgromadzonego w postępowaniu przed Sądem Okręgowym nie pozwalała na ustalenie, że ubezpieczony w spornym okresie przez co najmniej 15 lat wykonywał pracę w szczególnych warunkach, a tym samym nie spełniał warunków nabycia prawa do emerytury w wieku obniżonym.

Z dokumentacji zawartej w aktach osobowych ubezpieczonego (na k. 22) wynika, że ubezpieczony R. B. w dniu 15.06.1971 r. zwrócił się do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w K. o przyjęcie go do pracy na stanowisko konserwatora urządzeń hydraulicznych. W aktach osobowych ubezpieczonego brak jest umowy o pracę zawartej z PGR w K., natomiast z świadectwa pracy z dnia 30.11.1993 r. wynika, że ubezpieczony został w tym zakładzie zatrudniony od dnia 20.06.1972 r. Z dalszych dokumentów zawartych w aktach osobowych ubezpieczonego wynika, że:

- z dniem 01.02.1973 r. przeszerogowano go do kategorii V określając stanowisko pracy „traktorzysta”;
- z dniem 01.07.1975 r. podwyższono ubezpieczonemu grupę zaszerogowania do kategorii VII określając stanowisko pracy jako „hydraulik”;
- z dniem 01.11.1980 r. przyznano ubezpieczonemu stawkę osobistego zaszerogowania 19,90 zł określając stanowisko pracy jako „hydraulik”;
- z dniem 01.01.1981 r. określono wynagrodzenie ubezpieczonego w VIII stawce zaszerogowania określając stanowisko pracy jako „hydraulik”;
- z dniem 01.12.1984 r. podwyższono ubezpieczonemu ryczałt za obsługę i konserwację hydroforni ze stawki 800 zł na stawkę 1.500 zł;
- z dniem 01.08.1985 r. określono ubezpieczonemu stawkę osobistego zaszerogowania w kategorii VIII określając stanowisko pracy jako „hydraulik”;
- pismem z dnia 01.12.1986 r. przyznano ubezpieczonemu stawkę osobistego zaszerogowania kategorii IX określając stanowisko pracy jako „hydraulik”;
- z dniem 01.10.1987 r. przyznano ubezpieczonemu IX kategorię osobistego zaszerogowania określając stanowisko pracy jako „hydraulik” i dalszymi pismami podwyższano wysokość wynagrodzenia ubezpieczonego w ramach tej samej kategorii wskazując, że ubezpieczony zajmuje stanowisko „hydraulik”;
- z dniem 01.01.1989 r. ustalono ubezpieczonemu ryczałt za obsługę i konserwację 2 hydroforni w wysokości 5.000 zł;
- z dniem 01.10.1989 r. podwyższono ubezpieczonemu ryczałt za obsługę hydroforni do 7.000 zł wskazując stanowisko jako „hydraulik”;
- z dniem 01.10.1989 r. przyznano ubezpieczonemu wynagrodzenie według X kategorii zaszerogowania wskazując stanowisko jako „hydraulik”; kolejnymi pismami informowano ubezpieczonego o zmianach wysokości wynagrodzenia w ramach X kategorii zaszerogowania wskazując stanowisko jako „hydraulik”;
- z dniem 01.05.1990 r. przyznano ubezpieczonemu ryczałt za obsługę hydroforni w wysokości 25.000 zł miesięcznie, określając zajmowane stanowisko jako „hydraulik”;
- z dniem 01.07.1993 r. przyznano ubezpieczonemu stawkę osobistego zaszerogowania określając zajmowane stanowisko jako „hydraulik – mechanik”.

Ponadto w powyższych aktach osobowych znajdują się dokumenty w postaci zaświadczenia z dnia 20.03.1981 r. o pozytywnym ukończeniu przez ubezpieczonego kursu II stopnia w zakresie przeciwpożarowym dla spawaczy.

W dniu 19.11.1984 r. ubezpieczony sporządził kwestionariusz osobowy, w którym jako zawód wykonywany podał „mechanik”.

Pismem z dnia 30.09.1988 r. Dyrektor zakładu (...) poinformował ubezpieczonego o przyznaniu mu nagrody jubileuszowej. W piśmie tym wskazano zajmowane przez ubezpieczonego stanowisko jako „hydraulik”.

W świadectwie pracy z dnia 30.11.1993 r. podano, że ubezpieczony był zatrudniony do dnia 30.11.1993 r. i zajmował stanowisko mechanik-hydraulik.

Na listach płac odnotowano, że ubezpieczony zajmował stanowisko „hydraulik” (listy płac na k. 46).

Świadek E. P. zeznał (na k. 13-14), że pracował w tym samym, co ubezpieczony, zakładzie pracy od 1984 r. Świadek ten zeznał, że ubezpieczony był spawaczem – spawał gazowo i elektryczne.

PGR w K. obejmował dość duże gospodarstwo, mieściło się w K. i K., tam były dwa folwarki. W PGR byli zatrudnieni mechanik, kowal, spawacz, elektryk oraz kierownik. Kierownikiem był pan G. a potem S. K.. Jako kowal pracował ubezpieczony, który pomagał kowalowi i mechanikowi, jak zachodziła potrzeba, a głównie był spawaczem, bo spawania było dużo. Ubezpieczony pomagał tylko przy takich pracach, gdy coś trzeba było wyjąć, albo zamontować. Zimą pracowało się 8 godzin. Natomiast jak była jakaś awaria to pracowało się nawet w niedziele. Latem to była praca bez ograniczenia, wnioskodawca pracował w soboty i w niedziele nawet po 12 godzin. W gospodarstwie było dużo sprzętu i sprzęt ten był stary. W gospodarstwie były ponemieckie klatki dla zwierząt, które zastępowano nowymi i spawania było dużo. Ubezpieczony spawał kraty w oknach, zajmował się spawaniem c.o., podczas awarii. Prace te ubezpieczony wykonywał na terenie folwarku K. i w K.. Świadek nie sprawdzał jakie stanowisko było ujęte w dokumentacji ubezpieczonego. Świadek pracowałem w tym zakładzie do 1991 r.

W gospodarstwie było 6 kombajnów, 22 ciągniki, do tego było jeszcze dużo sprzętu rolniczego. Obory były stare, było ok. 2000 sztuk świń, trzeba było wybudować klatki dla świń. Ubezpieczony musiał przecinać stare klatki i spawać nowe. Świadek nie pamiętał czy były wykonywane prace spawalnicze przy budynkach, przy stropach.

Nikt nie był zatrudniony na stanowisku hydraulika. Była mała grupa budowlana, która się zajmowała sprawami budowlanymi, a ubezpieczony zajmował się tylko spawaniem. Ubezpieczony nie był przenoszony na inne stanowisko. Urlopy wypoczynkowe były wykorzystywane w okresie zimowym (styczeń- luty). Świadek zeznał, że codziennie widywał ubezpieczonego przy spawaniu. Gdy był okres żniw, siewów czy wykopów to praca była od 5 do godziny 22. Grupa budowlana to była grupa 2 -3 osób, był tam kierownik na pół etatu, grupa wykonywała remonty. Były to remonty w domach mieszkalnych i budynkach gospodarczych. Początkowo w tych domach nie było łazienek, były potem robione. Były robione prace związane z podłączeniem wody, kanalizacji. Ubezpieczony brał udział przy tych pracach, gdy trzeba było spawać rury.

Świadek R. D. zeznał (na k. 14-15), że pracował w P. K. od 1957 r. - początkowo na folwarku, a potem zakład ten został połączony z K. i tam pracował do 1994 r. Świadek pracował jako traktorzysta - kombajnista, a w dokumentacji miał wpisane stanowisko traktorzysty. Świadek zeznał, że ubezpieczony pracował w warsztacie jako spawacz. Jak nie było pracy do spawania to ubezpieczony pracował w kuźni - wykonywał tam prace kowalskie. Często wykonywał te prace kowalskie, bo jak pracowało się w polu to lemiesz się gięły i tępiły, trzeba to było klepać i prostować. Przez okres miesiąca - dwóch były w użyciu lemiesz, latem były robione podorywki przez okres miesiąca a potem były zasiewy i zimowe orki jesienią. Było około 20 traktorzystów. Pole było kamieniste, więc gdy brało się lemiesz to starczało na 2 - 3 godziny pracy i trzeba było je wyklepać. Ubezpieczony spawał gazowo i elektrycznie - przy kombajnach, przy sprzęcie rolniczym. „Po godzinach” ubezpieczony wykonywał inne prace np. też był hydraulikiem, był taką „złotą rączką”. Gdy była jakaś awaria to leciało się po ubezpieczonego. Ubezpieczony był na każde zawołanie. Była brygada budowlana, liczba pracowników tej brygady się zmieniała. Świadek nie wiedział, czy ubezpieczony pracował w tej brygadzie, ale w zasadzie codziennie widywał ubezpieczonego przy pracach spawalniczych i kowalstwie. R. wykonywał prace, bo gdy trzeba było to jechał ze spawarką w pole, a rano przygotowywał sprzęt.

Świadek A. K. zeznał (na k. 15), że pracował z ubezpieczonym od 1973 r. do 1993 r. Świadek pracował jako traktorzysta - kombajnista, a ubezpieczony był zatrudniony jako spawacz elektryczny i gazowy. Świadek nie wiedział jednak, jak to

było określone w dokumentacji. Ubezpieczony wykonywał prace spawalnicze i kowalskie. Sporadycznie były sytuacje, gdy ubezpieczony był przy rozładunku np. transportu z paszą, ale to trwało około pół godziny. W zakładzie nie było etatu hydraulika, a każdy człowiek był tam „hydraulikiem”. Ubezpieczony pracował do 12 godzin. W żniwa dłużej się pracowało, kombajny musiały być na rano przygotowane, zespawane. Na warsztacie pracowało się do godziny 20 – 21 i tak też pracował ubezpieczony. Korzystano z pługów poradzieckich, ponadto pole było kamieniste. Świadek widział ubezpieczonego przy pracach spawalniczych, gdy przyjeżdżał z pola. Ubezpieczony wykonywał też prace kowalskie przy lemieszach. Ubezpieczony je prostował, a jak był pęknięty to spawał. W zakładzie była brygada remontowo - budowlana, która zajmowała się remontami. Tam była osoba, która zajmowała się hydrauliką. Ubezpieczony nie pracował w tej brygadzie. Czasami ubezpieczony spawał dla tej brygady rury hydrauliczne.

Świadek W. K. (1) zeznał (na k. 15-16), że pracował na ciągniku, a ubezpieczony przy spawaniu i w kuźni. Świadek pracował w PGR od 1962 do 1992 albo 1993 r. Pracę wykonywał w polu i nie wie czy ubezpieczony był brany do innych prac dorywczo, ale świadek ten widywał ubezpieczonego tylko przy pracach spawalniczych i kowalskich. Świadek nie słyszał, by ubezpieczony był brany do innych prac. W ocenie tego świadka było dużo pracy dla spawacza, bo były stare maszyny, bo ubezpieczony miał stale robotę, a jak nie było, to klepał lemiesz. Była jakaś brygada remontowo budowlana, ale świadek nie wiedział, czy ubezpieczony był członkiem tej brygady. Latem pracę wykonywano przez 12 - 14 godzin, a zimą mniej. Ubezpieczony pracował tyle, bo psuły się maszyny i trzeba było je spawać, było 20 ciągników, 6 kombajnów, DT, sprzęt typu brony, były przyczepy, ale to wszystko było stare.

Ubezpieczony był spawaczem i kowalem. Latem nikt nie miał urlopów, urlopy były zimą. W PGR był jeszcze jeden spawacz, który spawał, gdy ubezpieczony był na urlopie. Świadek widywał ubezpieczonego jak spawał maszyny oraz klatki. Świadek widywał ubezpieczonego w różnych porach, ale zimą świadek widział ubezpieczonego cały czas, bo wtedy pracowali razem na warsztacie. Nieraz była konieczność spawania przez ubezpieczonego na polu.

Zimą traktorzyści pracowali przy dowożeniu paszy, był rozładunek, załadunek paszy. Kilka traktorów pracowało zimą.

Świadek J. S. zeznał (na k. 16), że pracował z ubezpieczonym od 1976 r. do 1992 r. Świadek był traktorzystą, zaś ubezpieczony pracował na stanowisku mechanika, spawacza oraz kowala. Przede wszystkim ubezpieczony wykonywał spawanie. Pracował przy spawaniu przyczep, przyczep zbierających, kultywatorów i innych maszynach. Ilość spawania była uzależniona od tego jak często się psuło, był to stary sprzęt. Zdarzały się sytuacje, że maszyną trzeba było zjechać nawet dwa razy na naprawę. Ponadto świadek widywał ubezpieczonego przy „klepaniu lemiesz”. Zimą zaś był wykonywany remont bron połączone też z klepaniem i to były już prace kowalskie. Ponadto ubezpieczony spawał rury wodociągowe.

Była brygada budowlana, ale świadek nie pamiętał ile osób było tam zatrudnionych. Była też brygada mechaników na warsztacie. W skład tej brygady wchodził kowal, starszy kowal, mechanik, elektryk. Kowalem był ubezpieczony, natomiast starszy kowal, to była osoba w podeszłym wieku, pan, który dorabiał do emerytury. Innej brygady nie było. Ubezpieczony, gdy trzeba było, to spawał dany sprzęt. Ubezpieczony spawał, gdy było wykonywane centralne ogrzewanie.

Świadek B. K. zeznała (na k. 29-30), że pracowała przez dłuższy czas jako księgowa i kasjerka, a wcześniej jako brygadzistka. Jako księgowa pracowała od 1978 r. do 1996 r. Szefem i osobą zajmującą się prowadzeniem zakładu rolnego (...) był pan K., który pracował do 1993 r. R. D. był traktorzystą i kombajnistą oraz brygadzystą. Świadek zeznała, że prowadziła akta osobowe pracowników od 1983 r. do końca działalności PGR. Ubezpieczony pracował na warsztacie jako spawacz, a jak nie było spawania to pracował w kuźni. Świadek twierdziła, że ubezpieczony miał umowę jako mechanik, ale wykonywał pracę spawacza. Świadek nie umiał wyjaśnić dlaczego w dokumentacji nie była odnotowywana faktycznie wykonywana praca. Faktycznie wykonywana praca była odnotowywana w dzienniku brygadzisty i w kartach pracy. Były grupy pracowników - była grupa pracowników warsztatowych, produkcji zwierzęcej, budowlanej, produkcji roślinnej. Do spawania był naliczany dodatek. Ubezpieczony spawał, a brygadzista spisywał ile było

spawania spawał i do tych godzin był wypłacany dodatek za tą pracę. Ubezpieczonemu wypłacano dodatek, choć nie miał on takiego dodatku na angażu. Świadek nie potrafiła wyjaśnić dlaczego takiego dodatku na angażu nie było. Nie było innej osoby, która otrzymywała dodatek za spawanie. E. P. był brygadzystą, potem on był dyrektorem, zaś mąż świadka (S. K.) wypełniał dzienniczek dla osób pracujących na warsztacie. Początkowo E. P. wypełniał dziennik dla osób pracujących na warsztacie, a potem S. K.. Natomiast pracę ubezpieczonego w kuźni rozliczał albo mechanizator albo brygadzysta ogólny. Za pracę w kuźni nie był płacony dodatek. Spawacz otrzymywał dodatkowo mleko. Nikt więcej mleka nie otrzymywał. Ubezpieczony miał jednakową stawkę zaszeregowania i jako spawacz, i jako kowal. W kuźni pracowali panowie K., K., B., a także ubezpieczony. Byli oni ujęci w dokumentacji, K. jako kowal, a B. jako pracownik warsztatowy, on wykonywał prace remontowe. Praca warsztatowa ubezpieczonego i B. nie różniła się. B. nie wykonywał prac spawalniczych. Różnica była taka, że ubezpieczony wykonywał nadto prace spawalnicze, zajmował się hydrauliką. Naprawiał w chlewni i w oborach usterki, tj. sprawy hydrauliczne. Nieraz zepsuły się krany, nieraz nie było wody. Ubezpieczony hydrauliką zajmował się też w mieszkaniach. Ludzie nie mieli WC, doprowadzano wodę do mieszkań, rozprowadzano rury po mieszkaniu. Również był dokonywany biały montaż, nieraz brygadzista kogoś dla wnioskodawcy przydzielił, było to robione w ramach pracy w przedsiębiorstwie. W zakładzie była hydrofornia. Od 1976 r. ubezpieczony opiekował się hydrofornią, ale świadek nie miał wiedzy, co tam było robione. Świadek nie pamiętał też innych osób, które zajmowały się hydrofornią. Wzdłuż całej miejscowości szedł wodociąg i od głównego wodociągu doprowadzano rury do mieszkań. Te budynki były zakładowe i zakład zajmował się doprowadzeniem. Ekipa budowlana kopała rowy i ekipa ta kładła rury wspólnie z hydraulikiem, a w mieszkaniach pracował tylko ubezpieczony. Dodatki za spawanie były ujmowane w kwocie brutto, co było przenoszone na listę płac. Nie było żadnych dodatków wyszczególnianych.

Była brygada remontowa w K. składająca się z 4-5 osób, ale świadek nie wiedział kto wchodził w skład brygady, ale pamiętał, że z Pieniężna byli panowie R. i K., a z K. pan S.. Oni mieli prace typowo budowlane, malowali chlewnie, oborę, przedszkole, odnawiali mieszkania zakładowe. Nie było tam specjalistów w zakresie doprowadzania wody.

Świadek S. K. zeznał (na k. 30-31), że ubezpieczony pracował na stanowisku spawacza. Brygadzista spisywał godziny pracy spawacza, a ostatnim brygadzystą był R. D.. Świadek zaczął pracę w 1982 r. i on nie spisywał godzin pracy spawacza. Świadek był mechanizatorem i odpowiadał za sprzęt i jemu podlegał ubezpieczony. Przez okres dniówki było czasami więcej czasami mniej spawania, dzienniczki i karty pracy prowadziło biuro. S. K. polecał brygadziście, aby wpisał określoną ilość godzin spawania, on to wpisywał i dzienniczek szedł do biura. Był jeden dzienniczek dla całej załogi. W dzienniczku było wpisywane słowo warsztat i to oznaczało, że pracował na warsztacie, nic więcej nie odnotowywano. Brygadzista odnotowywał pracę pracowników polowych, np. zbieranie kamieni, kto pracował przy zbieraniu siana i słomy, odnotowywano cerowanie worków, były tam odnotowywane wszelkie prace wykonywane przez pracowników i były odnotowywane godziny. Gdy nie było spawania to ubezpieczony obsługiwał kuźnię. Gdy przychodził transport czegoś, a wszyscy pracowali w polu to obowiązek rozładunku spoczywał na warsztacie. Były takie momenty, że pracownicy przepędzali świniaki, sprawami hydraulicznymi zajmował się ubezpieczony, np. gdy była awaria hydroforni, gdy np. ciekł kran to ubezpieczony to wymieniał, gdy pękł rurociąg, pracownicy wykonywali wykop, a ubezpieczony naprawił. Świadek nie wiedział na czym polegała naprawa, ale ubezpieczony usuwał awarie. Na warsztacie nie było brygadzisty i S. K. był osobą kierująca pracownikami warsztatu. Były dni, że spawało się bardzo dużo, bo sprzęt był w złym stanie natomiast, gdy były inne sprawy na zakładzie, to pracownicy byliśmy „ciągnani”, bo warsztat był zawsze na miejscu.

Zdaniem S. K. ubezpieczony średnio około 4-5 godzin dziennie z czasu pracy poświęcał na spawanie, choć były też sytuacje, że spawano do późnych godzin nocnych, w okresie żniwnym praca była wykonywana po 16 godzin. W **żniwa** było najwięcej spawania, sprzęt był dość stary. Były też sytuacje, że spawano w polu, bo kombajn nie mógł o własnych siłach zjechać. W kuźni też była praca około 5 godzin, a w okresie prac polowych praca zaczynała się o 4 rano, bo trzeba było przygotować sprzęt. Prace hydrauliczne nie były dominujące jeśli chodzi o zakres czynności ubezpieczonego. Obsługa hydroforni nie zajmowała dużo czasu. Gdy „coś pękło”, trzeba było pospawać. W zakładach rolnych nikt nie był zatrudniony na stanowisku spawacza, wszyscy byli zatrudnieni na stanowisku mechanika. **Pan** K. był początkowo kierownikiem zakładu usług rolnych w Pieniężnie, a potem był zarządcą albo komisarzem.

Ubezpieczony zeznał (na k. 12–13; 50-52), że pracował w PGR K. na stanowisku spawacza i zamiennie, jako kowal. Pracę w PGR zaczął w kwietniu 1972 r. Ubezpieczony w 1970 r. uzyskał uprawnienia spawacza. To uprawniało go do wykonywania pracy spawacza. Ubezpieczony zeznał, że jego stanowisko było od samego początku określone, jako spawacz i od razu był skierowany do pracy w kuźni. Ojciec ubezpieczonego był kowalem i gdy ubezpieczony pracował w gospodarstwie rolnym ojca to też wykonywał czynności w kuźni, jako pomocnik. Od ojca i przyjaciela ojca nauczył się tego zawodu. Ubezpieczony twierdził, że nigdy nie wykonywał innych prac w PGR, a tylko prace w kuźni i spawacza. W PGR były stare maszyny, gdy wyjeżdżały w pole często trzeba było je zespawać albo wyklepać. Ubezpieczony nie wykonywał innych prac niż spawanie. Ponadto spawanie dotyczyło również klatek dla zwierząt. PGR miał jeszcze pod sobą dwa folwarki w K. i K.. Ubezpieczony twierdził, że był jedynym spawaczem na cały PGR łącznie z tymi folwarkami. Pracował w takim charakterze do 1993 r. Ubezpieczony wyjaśnił, że hydraulik jest jego zawodem wyuczonym i ten zawód wykazywał w dokumentach. Ubezpieczony ukończył zasadniczą szkołę zawodową w zawodzie hydraulika. Uprawnienia spawacza uzyskał pracując w przedsiębiorstwie w O.. Jeśli chodzi o „mechanika” to był on przypisany w PGR do części warsztatowej, bo tam była kuźnia i pomieszczenie spawalnicze. W kartach pracy było odnotowywane miejsce jego pracy i w kartach odnotowywano, że wykonuje prace spawalnicze, a po skończonej pracy miał wpisane, że pracował w spawalni. Za prace spawalnicze dostawał dodatek i również codziennie litr mleka z tytułu szkodliwości pracy. Ubezpieczony nie wiedział, gdzie znajdują się jego karty pracy. Nie wiedział też jak było wyszczególnione jego stanowisko na angażach.

Ponadto ubezpieczony zeznał (na k. 28-29), że na terenie P. K. była hydrofornia, hydrofornia to były dwa zbiorniki i pompa głębinowa. Osobą, która obsługiwała hydrofornię był W. K. (2). Gdy ubezpieczony przyszedłem do zakładu to W. K. już obsługiwał hydrofornię. Gdy ubezpieczony pracował na warsztacie obok znajdowała się kuźnia, to W. K. obsługiwał hydrofornię, on miał uprawnienia na obsługę hydroforni, a z zawodu był stolarzem. Po nim obsługiwał hydrofornię R. D.. Były jeszcze dwie hydrofornie w Małych K. i K.. Tamte hydrofornie obsługiwał także R. D., a wcześniej W. K. (2). (...) polegała na tym, że trzeba było przepłukać zbiorniki, odzelać wodę, hydrofornia była elektryczna, gdy brakowało energii trzeba było wzywać elektryka, by nie spalił się silnik, gdy zimą zamrzło to ubezpieczony jeździł z tlenem, aby rozmrozić rurę. Ubezpieczony był w zakładowej ochotniczej straży pożarnej, było to poza obowiązkami pracowniczymi. Ubezpieczony wyjaśnił, że przejął obsługę hydroforni dopiero, gdy na emeryturę odszedł R. D.. Jego obowiązki nie zmieniły się tylko doszły mu obowiązki na wypadek awarii hydroforni, gdy np. ktoś informował, że nie ma wody, to ubezpieczony sprawdzał czy jest bezpiecznik. Ubezpieczony wskazał, że mówiąc, iż pracował na warsztacie miał na myśli, że pracował w kuźni lub wykonywał prace spawalnicze.

W zakresie obsługi hydroforni ubezpieczony szedł do hydroforni, gdy się coś zepsuło, gdy zepsuła się pompa to wtedy on wyciągał taką pompę i oddawał to do warsztatów do naprawy, wszyscy, którzy pracowali na warsztacie pomagali przy wyciąganiu pompy, bo jedna osoba by tego nie zrobiła.

Na rozprawie w dniu 21.08.2012 r. ubezpieczony zeznał (na k. 5–52), że w latach 1972 - 1993 nie miał żadnych przerw w pracy - urlopów bezpłatnych, tylko przez okres 3 miesięcy był powołany do rezerwy Wojska Polskiego. Nie było dla niego pracy jako hydraulika w pełnym wymiarze, a potrzebny był spawacz. W tym samym roku, kiedy podjął zatrudnienie w PGR zaczął pracować jako spawacz i jako kowal w kuźni. Przyszedł do pracy mając już uprawnienia spawalnicze. Nie robił żadnego dodatkowego kursu, by wykonywać pracę spawacza, co parę miesięcy był kurs BHP dla spawaczy. Gdy został zatrudniony jako monter to robił całe centralne ogrzewanie w chlewniach, oborach. Również

doprowadzał wodę. Te prace polegały na spawaniu rur. Był budowlaniec, była grupa budowlana i ubezpieczonego początkowo zakwalifikowano do grupy budowlanej i tam wykonywał prace montera i spawacza. W drugim roku pracy ubezpieczony przeszedł z grupy budowlanej na warsztat, dlatego, że do grupy budowlanej został przyjęty hydraulik. Hydraulika zatrudniono, bo ubezpieczony nie chciał pracować w grupie budowlanej, jego bardziej interesowała praca na warsztacie, bo zawsze chciał „coś pospawać, wyklepać”, a u budowlańców ta robota ubezpieczonemu nie pasowała, bo gdy nie spawał tam to jego praca polegała na pomaganiu przy skręcaniu rur, gwintowaniu. O przeniesieniu ubezpieczonego na warsztat zdecydował dyrektor zakładu (...). Ubezpieczony twierdził, że gdy nie było spawania to były prace kowalskie, np. trzeba było naprawić lemiesz, a ta praca polegała na wyklepaniu, czyli na rozgrzaniu do czerwoności i wyklepaniu, ale zawsze robiło się to we dwóch, bo jedna osoba nie dałaby rady. W sezonie wyklepywano takich lemiesz od 50 do 100 sztuk dziennie. Sezon to okres od wiosny do samej zimy. Wyklepanie 1 lemiesza z podgrzewaniem zajmowało 10 minut, przy czym musiało pracować przy nim 2, czy 3 ludzi w zależności od rodzaju uszkodzenia. Ubezpieczony twierdził, że wykonywał też prace spawalnicze poza warszatem, np. ciągnęło się kable i spawało i na dworze i na polu, natomiast zimą np. stawiano kombajny na warsztacie i tam było co robić. Przy kombajnie pracowało 2 mechaników, oni robili prace mechaniczne, a ubezpieczony spawał i tej pracy było bardzo dużo. W kombajnach pękały ramy i były one spawane. Po jednym sezonie kombajn nadawał się do generalnego remontu i spawania, przy czym spawało się ramy też w okresie żniw, ale to odbywało się już na polu. Ubezpieczony twierdził, że był jedynym spawaczem, przy czym PGR miał 3 folwarki i były prace dla spawacza zimą, bo zamarzyły rury i wtedy ubezpieczony brał butlę, jechał i rozgrzewał rury. A. B. pracował na warsztacie i ubezpieczony nie wie w jakim charakterze był zatrudniony, ale czasami on też spawał. Był krótko zatrudniony w warsztacie, chyba około roku. A. B. oprócz prac spawalniczych pracował na warsztacie przy naprawie ciągników. Ubezpieczony tych prac nie wykonywał, bo gdy nie spawał to pracował na kuźni. Gdy była taka potrzeba, to ubezpieczony sporadycznie pomagał przy innych pracach, np. przy wyciąganiu silnika. Raz miał prace czysto hydrauliczne, gdy w P. czyli tam gdzie była siedziba PGR-u trzeba było zrobić łazienkę dla dyrektora, to ubezpieczony przez tydzień wykonywał prace hydrauliczne - podłączał węzownicę do ciepłej wody, co polegało na połączeniu rurek przez spawanie i podłączeniu do centralnego ogrzewania. Hydraulikiem był pan K., który był w grupie budowlanej. Gdy rury pękły to ubezpieczony wymieniał zawór lub spawał, ale te prace miały charakter „wpadkowy”. Ubezpieczony przyznał, że, gdy w chlewni czy też oborze zepsuł się kran to nie wzywano z Pieniężną hydraulika, tylko wzywano ubezpieczonego i on wykonywał napraw przez wymianę albo poprzez spawanie. Zimą, gdy pękały rury to ubezpieczony był wzywany i naprawiał to poprzez spawanie rur. Natomiast inne kwestie hydrauliczne niezwiązane ze spawaniem zdarzały się, ale były to sytuacje wypadkowe. Były sytuacje, że robiono pracownikom łazienki, doprowadzano wodę do mieszkań, tam był kierownik budowlany, ale czasem ubezpieczony był „wołany”, by powiedział jak coś zrobić, a ubezpieczony „wpadał tylko by pospawać”. Białym montażem zajmował się pan K.. Czasami takie rzeczy „robiło się po godzinach”. PGR dawał materiał na łazienki łącznie z wannami, muszlami i piecykami gazowymi a pracownicy mieli to podłączyć, przy czym nieraz robiła to grupa budowlana. Były sytuacje, że ludzie chcieli mieć to zrobione wcześniej i za dodatkowym wynagrodzeniem bezpośrednio od ludzi grupa „po godzinach pracy” to robiła. Ubezpieczony przyznał, że otrzymywał ryczałt za obsługę hydroforni, ale robił to „po godzinach pracy”, to było poza jego obowiązkami. Wcześniej obsługą zajmował się pan K., on był stolarzem, też robił to poza godzinami pracy, potem był tam R. D., a po D. ubezpieczony. R. D. był traktorzystą. W hydroforni trzeba było zrobić płukanie co 2 tygodnie, ale to działo się poza godzinami pracy, dlatego był ustanowiony ryczałt. Ubezpieczony otrzymywał dodatkowy litr mleka, nie dostawał ekwiwalentu za mleko. Ubezpieczony zeznał, że przeszedł z grupy remontowo budowlanej tylko na ustne polecenie dyrektora, nic nie dostał na piśmie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego za wiarygodne należało uznać dane wynikające z dokumentów zawartych w aktach osobowych, gdyż wynikający z nich stan faktyczny znalazł częściowo potwierdzenie w zeznaniach świadków.

Za częściowo niewiarygodne należało uznać zeznania ubezpieczonego, gdyż były one niekonsekwentne i wzajemnie sprzeczne.

Podkreślić należy, że na rozprawie w dniu 09.05.2012 r. ubezpieczony oświadczył: „Nigdy nie wykonywałem innych prac w PGR tylko prace w kuźni i spawacza”. Tymczasem na rozprawie w dniu 05.06.2012 r. ubezpieczony zeznał:

„przejąłem obsługę hydroforni”. Na rozprawie w dniu 21.08.2012 r. ubezpieczony zeznał: „... była grupa budowlana i mnie początkowo zakwalifikowano do grupy budowlanej i ja tam wykonywałem prace i monter a i spawacza, ..., gdy nie spawałem tam to moja praca polegała na pomaganiu przy skręcaniu rur, gwintowaniu”; „...gdy w chlewni czy też oborze zepsuły się krany to nikt nie wzywał z Pieniężna hydraulika, tylko wzywano mnie i ja to zrobiłem poprzez wymianę albo poprzez spawanie”; „... inne kwestie hydrauliczne niezwiązane ze spawaniem zdarzały się, ale były to sytuacje wypadkowe. Były sytuacje, że robiono pracownikom łazienki, doprowadzano wodę do mieszkań...”.

Jak zatem wynika z powyższych zeznań ubezpieczony początkowo twierdził, że nigdy nie wykonywał innych prac w PGR, a tylko prace w kuźni i spawacza, po czym okazało się to nieprawdą, co wynika z późniejszych zeznań ubezpieczonego, który jednak starał się zmarginalizować wszystkie inne wykonywane przez siebie prace, które nie zostały wymienione w wykazie stanowiącym załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 07.02.1983 r.

Z zeznań świadka B. K. wynika, że ubezpieczony wykonywał prace hydrauliczne, naprawiał usterki w chlewni i oborach, gdy zepsuły się krany, czy brak było wody, wymieniał krany. Ubezpieczony wykonywał też prace hydrauliczne w mieszkaniach, a ponadto opiekował się hydrofornią (k. 30).

Z zeznań świadków E. P. oraz S. K. wynika, że ubezpieczony pomagał także przy innych pracach (tj. naprawach mechanicznych, rozładunku), które nie są uznawane za prace wykonywane w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (k. 13, 30). Sprzeczne z zeznaniami świadka E. P., który twierdził, że w grupie budowlanej ubezpieczony zajmował się tylko spawaniem są zeznania ubezpieczonego, który przyznał, że w grupie budowlanej wykonywał jednak także inne prace, jak również zeznania świadka B. K. (k. 30). Za wewnętrznie sprzeczne, jak również za sprzeczne z zeznaniami ubezpieczonego oraz B. K. należało też uznać zeznania A. K., który twierdził, że ubezpieczony nigdy nie pracował w brygadzie budowlanej, po czym zeznał, że jednak tam pracował, ale jego praca ograniczała się jedynie do spawania rur hydraulicznych. Za sprzeczne z dokumentacją zawartą w aktach osobowych oraz zeznaniami świadka E. P. oraz B. K. należało uznać zeznania świadka R. D., który twierdził, że ubezpieczony prace hydrauliczne wykonywał jedynie „po godzinach”. Skoro świadkowie B. K., E. P., A. K. zeznali, że grupa budowlana wykonywała remonty w domach mieszkalnych i budynkach gospodarczych, zaś w tych domach nie było łazienek i łazienki te budowano i wykonywano prace związane z podłączeniem wody, kanalizacji, a ubezpieczony brał udział w tych pracach (k. 14, 30), to przy uwzględnieniu, że ubezpieczony był hydraulikiem i został zatrudniony na stanowisku hydraulika, to zasady doświadczenia życiowego wskazują, że jego praca w tym zakresie nie ograniczała się jedynie – jak to ujął ubezpieczony do „spawania rurek” - ale montażu instalacji wodo-kanalizacyjnej, zaś spawanie było jedynie jednym z etapów prowadzonych w tym zakresie prac. Wobec treści dokumentów osobowych nie można przyjąć za wiarygodne twierdzenia ubezpieczonego, że remontem mieszkań zajmował się jedynie „po godzinach”, a zatem aby prace te nie należały do zakresu jego obowiązków pracowniczych. Świadek B. K. zeznała wręcz, że przy budowie łazienek w mieszkaniach i doprowadzaniu wody pracował tylko ubezpieczony, ale zdarzało się, że brygadzysta przydzielał ubezpieczonemu kogoś do pomocy i było to wykonywane w ramach pracy w przedsiębiorstwie. W brygadzie budowlanej – poza ubezpieczonym – nie było innego specjalisty w zakresie doprowadzania wody (k. 30). Zeznania B. K. należało uznać za wiarygodne, zgodne z treścią dokumentów zawartych w aktach osobowych oraz za odpowiadające zasadom logiki i doświadczenia życiowego. Ponadto są one też zgodne z zeznaniami S. K., który zeznał, że ubezpieczony zajmował się też sprawami hydraulicznymi, zaś na spawanie ubezpieczony przeznaczzał w ciągu dnia pracy około 4-5 godzin (k. 31). Należy podkreślić, że S. K. był osobą kierującą pracownikami warsztatowymi.

Świadek J. S. zeznał, że ubezpieczony pracował na stanowiskach: mechanika, spawacza i kowala (k. 16), co oznacza, że ubezpieczony nie wykonywał wyłącznie prac spawacza i kowala. Jednocześnie świadek pracował jako traktorzysta w polu i nie był zawsze bezpośrednio obecny przy wykonywaniu przez ubezpieczonego prac.

Świadek W. K. (1) wykonywał pracę w polu i nie miał bezpośredniej wiedzy o charakterze pracy wykonywanych przez ubezpieczonego w warsztacie (k. 15).

Świadek B. K. zeznała, że ubezpieczony w kuźni wykonywał te same prace, co pan B., czyli prace remontowe (byli to pracownicy warsztatowi). Poza tym w kuźni pracował inny pracownik na stanowisku kowala (k. 30).

Zarówno zeznania świadków, ubezpieczonego, jak i zwłaszcza dokumentacja zawarta w aktach osobowych wskazuje, że ubezpieczony wykonywał obowiązki hydraulika, mechanika napraw maszyn i urządzeń rolniczych, przy czym część czasu poświęcał na prace w kuźni, ale nie zajmował stanowiska kowala. Jako hydraulik zajmował się instalacjami wodnymi, wraz z armaturą, brał udział przy pracach na instalacjach wodnych, przy czym w znacznej części tych prac wykonywał czynności spawalnicze. W ciągu dnia przeciętnie spawanie zajmowało ubezpieczonemu około 4-5 godzin. Poza tym ubezpieczony zajmował się naprawą maszyn rolniczych polegających na ich „klepaniu” (dotyczyło to zwłaszcza lemiesz), ale także pomagał przy innych pracach, np. przy rozładunkach towarów oraz pracach mechanicznych.

Ubezpieczony nie wykonywał zatem stale i w pełnym wymiarze czasu pracy przy spawaniu i wycinaniu elektrycznym, gazowym, atomowowodorowym, czyli pracy wymienionej pod pozycją 12, dział XIV (prace różne) wykazu A (prace w szczególnych warunkach, których wykonywanie uprawnia do niższego wieku emerytalnego) stanowiącego załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 07.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. nr 8, poz. 43 ze zm.).

Ubezpieczony twierdził, że pozostały czas pracy zajmowało mu wykonywanie pracy przy „klepaniu” w kuźni.

Sąd Okręgowy błędnie zakwalifikował tę pracę jako pracę wykonywaną w szczególnych warunkach.

Pracą w szczególnych warunkach jest kucie ręczne w kuźniach przemysłowych oraz obsługa młotów mechanicznych. Praca ta została wymieniona pod poz. 79 (w części zatytułowanej „Prace różne w hutnictwie i w przemyśle metalowym” w dziale III (w hutnictwie i przemyśle metalowym) wykazu A załącznika w/w rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 07.02.1983 r.

Ubezpieczony w spornym okresie był pracownikiem Państwowego Gospodarstwa Rolnego, którego to gospodarstwa nie można zakwalifikować jako należącego do hutnictwa ani przemysłu metalowego.

Należy przypomnieć, że art. 32 ust. 1 (w związku z art. 184) ustawy o emeryturach i rentach z FUS wprowadza jako kryterium dyferencjacji wieku emerytalnego - określonego w art. 27 tego aktu dla ubezpieczonych (mężczyzn) na co najmniej 65 lat - rodzaj wykonywanej pracy (tj. szczególne warunki, w jakich jest ona świadczona lub szczególny jej charakter), narażający na szybsze zrealizowanie się ryzyka emerytalnego z powodu wcześniejszej, niż powszechnie, utraty sprawności psychofizycznej pracownika. Wprawdzie ust. 2 cytowanego artykułu zawiera definicję (pojęcie) pracownika zatrudnionego w szczególnych warunkach, stanowiąc iż jest nim pracownik zatrudniony przy pracach o znacznej szkodliwości dla zdrowia oraz o znacznym stopniu uciążliwości lub wymagających wysokiej sprawności psychofizycznej ze względu na bezpieczeństwo własne bądź otoczenia, lecz uregulowania omawianego artykułu nie precyzują szczegółowych przesłanek nabycia prawa do emerytury w obniżonym wieku. Art. 32 ust. 4 ustawy odsyła w tej materii do dotychczasowych przepisów, którymi są przepisy rangi ustawy lub wydane na mocy delegacji ustawowej (uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 13.02.2002 r., III ZP 30/01, OSNP 2002 nr 10, poz. 243). Aktem prawnym normującym tę problematykę jest wymienione wyżej rozporządzenie Rady Ministrów z 07.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Jak zauważył Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 14.06.2004 r., P 17/03 (OTK-A 2004 nr 6, poz. 57), odesłanie to powinno być odczytywane jako kierujące do rozporządzenia w zakresie, w jakim chodzi o ustalenie kwestii wskazanych w art. 32 ust. 4 ustawy, tj. wieku emerytalnego, rodzajów prac lub stanowisk oraz warunków, na podstawie których osobom wymienionym w ust. 2 i 3 tego artykułu przysługuje prawo do emerytury.

Przepisy § 2 ust. 1, § 3 i § 4 ust. 1 rozporządzenia kreują zaś dla pracownika (mężczyzny), który wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w wykazie A, następujące przesłanki nabycia prawa do przedmiotowego świadczenia:

1) osiągnięcie wieku emerytalnego, wynoszącego 60 lat,

2) posiadanie wymaganego okresu zatrudnienia, tj., 25 lat i

3) legitymowanie się co najmniej 15 letnim stażem pracy w szczególnych warunkach, wykonywanej stale i w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym na danym stanowisku.

Wymaga podkreślenia, że dla oceny, czy pracownik pracował w szczególnych warunkach, nie ma istotnego znaczenia nazwa zajmowanego przez niego stanowiska, tylko rodzaj powierzonej mu pracy. Praca w szczególnych warunkach to praca wykonywana stale (codziennie) i w pełnym wymiarze czasu pracy (przez 8 godzin dziennie, jeżeli pracownika obowiązuje taki wymiar czasu pracy) w warunkach pozwalających na uznanie jej za jeden z rodzajów pracy wymienionych w wykazie stanowiącym załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 07.02.1983 r. (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14.09.2007 r., III UK 27/07, OSNP 2008 nr 21-22, poz. 325; z dnia 19.09.2007 r., III UK 38/07, OSNP 2008 nr 21-22, poz. 329; z dnia 06.12.2007 r., III UK 66/07, LEX nr 483283; z dnia 22.01.2008 r., I UK 210/07, OSNP 2009 nr 5-6, poz. 75 i z dnia 24.03.2009 r., I PK 194/08, LEX nr 528152).

Decydującą rolę w analizie charakteru pracy ubezpieczonego z punktu widzenia uprawnień emerytalnych ma zatem możliwość jej zakwalifikowania pod którąś z pozycji wspomnianego załącznika do rozporządzenia Rady Ministrów. W świetle art. 32 ust. 4 ustawy o emeryturach i rentach z FUS pracami w szczególnych warunkach nie są bowiem wszelkie prace wykonywane w narażeniu na kontakt z niekorzystnymi dla zdrowia pracownika czynnikami, lecz jedynie takie, które zostały rodzajowo wymienione w tymże rozporządzeniu. Przepis § 1 ust. 1 rozporządzenia stanowi zresztą, że akt ten ma zastosowanie do pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, wymienione w § 4 - 15 rozporządzenia oraz w wykazach stanowiących załącznik do niego.

Sąd Okręgowy próbował zaliczyć zajmowane przez ubezpieczonego stanowisko pracownika warsztatowego w kuźni, w PGR, do stanowiska wykonywania czynności określonych w wykazie A, dziale III, poz. 79 załącznika do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 07.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze – „Kucie ręczne w kuźniach przemysłowych oraz obsługa młotów mechanicznych”. Nastąpiło to, pomimo, że Dział III, w którym znajduje się powyższa pozycja, jest zatytułowany „W hutnictwie i przemyśle metalowym”.

Sąd Apelacyjny nie podziela powyższej kwalifikacji, gdyż przyznając zasadniczą rolę w kwalifikowaniu prac w szczególnych warunkach cytowanemu rozporządzeniu Rady Ministrów warto podkreślić, że w świetle przepisów wykazu A, stanowiącego załącznik do tegoż rozporządzenia, wyodrębnienie owych prac ma charakter stanowiskowo-branżowy. Pod pozycjami zamieszczonymi w kolejnych działach wykazu wymieniono bowiem konkretne stanowiska przypisane danym branżom, uznając je za prace w szczególnych warunkach uprawniające do niższego wieku emerytalnego. Taki sposób kwalifikacji prawnej tychże prac nie jest dziełem przypadku. Specyfika poszczególnych gałęzi przemysłu determinuje bowiem charakter świadczonych w nich prac i warunki, w jakich są one wykonywane, ich uciążliwość i szkodliwość dla zdrowia. Nie można zatem swobodnie czy wręcz dowolnie, z naruszeniem postanowień rozporządzenia, wiązać konkretnych stanowisk pracy z branżami, do których nie zostały one przypisane w tym akcie prawnym (tak też Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 01.06.2010 r., II UK 21/10 oraz z dnia 19.05.2011 r., III UK 174/10).

Praca ubezpieczonego w kuźni PGR nie mogła być uznana za wykonywaną „W hutnictwie i przemyśle metalowym”.

Sąd Okręgowy powołał się wprawdzie na załącznik nr 1 do zarządzenia nr 16 Ministra Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 31.03.1988 r., jednakże należy podkreślić, że rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 07.02.1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze wydane zostało na podstawie art. 55 ustawy z 14.12.1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, zawierającego delegację dla Rady Ministrów do określenia rodzajów prac lub stanowisk pracy oraz warunków, na podstawie których osobom wymienionym w art. 11 ust. 3 oraz w art. 53 ust. 2 i 3 ustawy przysługuje prawo do emerytury w określonym wieku, niższym niż to wynika z art. 26 ust. 1 pkt 1 oraz wzrost emerytury lub renty, o którym mowa w art. 54 ust. 1 pkt 2.

Przepisy § 1 ust. 2 i 3 tego rozporządzenia Rady Ministrów zobowiązujące ministrów, kierowników urzędów centralnych i centralne związki spółdzielcze do ustalenia wykazów stanowisk pracy w podległych im zakładach nie dotyczą materii regulowanej art. 32 ust. 4 ustawy o emeryturach i rentach z FUS. Nie określają one bowiem ani wieku emerytalnego, ani rodzajów i stanowisk pracy, ani warunków przechodzenia na emeryturę. Przepisy te nie wkraczają w sferę praw podmiotowych pracownika, lecz stanowią dyrektywę dla organów zwierzchnich lub nadzorujących zakłady pracy do prowadzenia wykazów stanowisk pracy wymienionych w załączniku do rozporządzenia (por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 13.02.2002 r., III ZP 30/01, OSNAPiUS 2002 nr 10, poz. 243 oraz wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14.06.2004 r., P 17/03). Upoważnienie dla właściwych ministrów, kierowników urzędów centralnych oraz centralnych związków spółdzielczych wynikające z § 2 ust. 2 tego rozporządzenia nie stwarzało podstawy prawnej do wydawania aktów niepozostających w zgodności z powszechnie obowiązującym prawem, lecz obejmowało tylko ustalenie w porozumieniu z Ministrem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w podległych i nadzorowanych zakładach pracy stanowisk pracy, na których są wykonywane prace w szczególnych warunkach i nie przewidywało możliwości wykroczenia poza wykazy prac wykonywanych w szczególnych warunkach wymienione w załączniku do rozporządzenia. Na tej podstawie wymienione podmioty mogły tylko wskazać, na których stanowiskach są wykonywane prace w szczególnych warunkach, wymienione w wykazach A i B, nigdy zaś ustanawiać nowych stanowisk pracy. Określone w art. 93 ust. 2 Konstytucji akty prawne, niebędące obecnie źródłem prawa - w tym zarządzenia ministrów, nie mogą być samodzielną podstawą prawną indywidualnych decyzji.

Dokonując niewłaściwej kwalifikacji wykonywanej przez ubezpieczonego pracy pracownika warsztatowego w kuźni PGR, Sąd Okręgowy naruszył przepisy § 4 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze i załącznika do cytowanego rozporządzenia, a w konsekwencji tegoż - naruszył także art. 32 ust. 4 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, odsyłający do rozporządzenia przy ustalaniu szczegółowych przesłanek nabycia prawa do emerytury z obniżonego wieku, o jakim stanowi ust. 1 tego artykułu.

Na marginesie należy zaznaczyć, że z materiału dowodowego bynajmniej nie wynika, że ubezpieczony kuł ręcznie w kuźni przemysłowej. Ubezpieczony był bowiem pracownikiem warsztatowym w kuźni, która nie miała charakteru przemysłowego w rozumieniu przepisów rozporządzenia z dnia 07.02.1983 r.

Ponieważ ubezpieczony nie wykonywał stale i w pełnym wymiarze przez co najmniej 15 lat pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, to tym samym zarzut apelacji dotyczący naruszenia przepisów prawa materialnego okazał się uzasadniony. Ubezpieczony nie spełnił wszystkich warunków przewidzianych art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z FUS do nabycia prawa do emerytury.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w związku z art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołanie.